



1003046683

ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 3 — Nr. 1 (72)

Włocławek, 5 - 11 stycznia 1947 r.

Cena 3 złote

Rozstawiać Imię Twoje

9809000
113/1947

Już nowy rozpoczęliśmy rok. Na nowo podejmujemy walkę duchową. Dziwna to naprawdę walka. Prowadzimy ją nie o zdobycie ziemi, nie o panowanie nad innymi. Toczymy ją ze sobą o siebie. Chcemy i musimy naszą własną duszę podbić dla Boga. Walczymy, by Królestwo Boże — królestwo pokoju, miłości, zgody, wzajemnego wyrozumienia, sprawiedliwości społecznej i służby Bogu, królestwo przykazań pańskich w naszej duszy i w narodach zapłonowało wiecznie na świecie. Tej walki tak wzniosłej i szczytnej nigdy się człowiek nie zrzeknie. Tkwi ona w istocie jego duszy, jest najgłębszym pragnieniem i najcudowniejszym marzeniem. W historii ludzkości były okresy wielkich ku Królestwu Bożemu porywów, były i lata upadków osłabienia sił ducha, ale nie było okresu zupełnego zaparcia się tych dążeń. Z chwilą, gdyby się człowiek wyrzekł tej walki ducha o własną godność przestałby być człowiekiem, stałby się zdziczałym okrutnym zwierzęciem.

Jakiż jest sztandar nasz, pod którym zaciągamy się do duchowego boju o siebie? Sztandaru naszego nie tkwały żadne choćby najdroższe ręce ludzkie, nie malował go najgenialniejszy artysta, a jednak jest on nam tak drogi jak nic na świecie. Sztandar ten sam Bóg podał ludziom przez niebieskiego wysłannika.

Walczymy pod imieniem i dla imienia Jezusa. Kto wie czym dla nas Zbawiciel świata, ten czuje jakie radosne ciepłe, gorące, uszczęśliwiające, pełne blasku i słusności uczucie zalewa duszę na wspomnienie tego Bożego imienia. W nim zwały się wszystkie podniebne wzloty serca czującego żywo, mocno i prosto. Ten też rozumie, dlaczego Kościół pierwszą

niedzielę Nowego Roku temu właśnie Imieniu poświęca i przez całą mszę o tym Imieniu każe nam rozmyślać i je wielbić.

Już na początku w introicie uderza Kościół w ton czci i poddaństwa — dobrowolnego, uszlachetniającego i podnoszącego wielkość człowieka, — wobec świętego imienia Jezusa:

— Na imię Jezus niechaj zgina się wszelkie kolano na niebie, na ziemi i pod ziemią, a wszelki język niecniej wyznaje, że Pan Jezus Chrystus jest w chwale Ojca.

To pierwsze uzasadnienie najgłębszej czci — tryumf Jezusa, który z Ojcem króluje w niebie. Ale zaraz Kościół zstępuje myślą na ziemię — na ziemi przecież mieszka — i przypomina nam chwałę Jezusowego imienia zarówno w historii narodów całych jak i w dziejach poszczególnych dusz. Ileż cudownych zmian zaszło w ludziach pod wpływem tego właśnie imienia, ile głębokich przeobrażeń i ile zwycięstw nad ziemią w każdym z nas. Tylko my i Jezus o tym wie. Dlatego z taką wielką prawdą pełną radosnego wspomnienia możemy dziś za Kościołem powtarzać:

— Panie, Panie nasz, jakoż wielmożne jest Imię Twoje po wszystkiej ziemi.

Im głębiej, pokorniej i szczerzej wnikamy w duchowe przejawy naszego życia tym większy w nas podziw rośnie dla wielkości i dobroci Boskiego imienia Jezusa. Dlaczego tak właśnie jest uzasadni nam Kościół św. w dzisiejszej modlitwie: Jezus jest naprawdę rzeczywistym i jedynym Zbawicielem naszym. On nas wyswobodził z niewoli pierwotnego grzechu, On pobudza do świętego życia i On to życie w nas zaprowadza, utrzymuje i rozwija. *Bibl. Jagiełł.*

Boże — tak się dziś modlimy — Ty jeunorouzonego Syna swego ustanowies Zbawicielem rodzaju ludzkiego i Jezusem nazwac rozkazales, spraw miłościwie, adysmy, przenaświęszemu imieniu Jego czesc oddając na ziemi, mogli się cieszyć ogłanianiem Jego olicza w niebie.

Jeszcze dobitniej tę prawdę o zbawczej wszechmocy Jezusa wykazuje nam lekcja dzisiejsza:

Sw. Piotr przed sądem żydowskiim zeznaje czyją mocą uzurrowił sięponarouzonego: Iniech nam wszystkim wiadomym będzie, że człowiek ten uzurrowiony został przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa Nazarenskigo. Po takim oswiadczeniu puonicznym z całą odwagą wyznaje.

Ten Chrystus stał się kamieniem węgielnym naszego kościoła. I nie ma w żadnym innym zowienia.

Sam Bóg dał nam Zbawiciela Jezusa Chrystusa i człowiek winien się ukorzyć przed Synem Bożym. Powtarzajmy wraz z kościołem całym:

— Tys, Panie, Ojcem naszym i Zbawicielem naszym, od wiezow wieczne imię Twoje.

W oriarowaniu składamy wraz z kapianem na patenę nasze najgorętsze uczucia żywej wiary. koczszorza się z radosci serce na wspomnienie tego przesiokatego imienia:

— Wyznawać będę Tobie, Panie, Boze moj, ze wszystkiego serca swego, a imię Twoje na wieki wystawiać będę. Boś ty, Panie, słodki i cichy, a wielce miłosierny dla wszystkich, którzy Cię wzywają.

Imię Jezusa. Któż ogarnie miliony niezliczonych przeobrażeń dokonanych w duszy ludzkiej pod tchnieniem Tego Boskiego Imie-

(Dokładzenie na str. 2-aj)

Zofia Skrayńska-Topińska

Sprawiedliwość narodowego sumienia

Ogień wesoło na kominie w obszernej komnacie trzaska a młody król z otaczającymi go dworzany i gośćmi w często napelniane pułhary się trąca. Gwarno tu szaleem pijanym, nierozumnym. Świecące oczy, rozgorzałe twarze. Słońce niedawno zaszło. Na dworze śnieżycza i ciemna noc.

Nagle głos trąby, podnoszenie — nie zwodzonego mostu, tętent licznych kopyt końskich i nawoływań usłyszano na dziedzińcu zamkowym.

Dworzanin kornie schylony przyjazd Stanisława Szczepanowskiego, biskupa krakowskiego w tej chwili na zamek przybyłego oznajmia. Król rozejrzył się po obszernej komnacie. Nieprzystojnie tu będzie powitać dostojnika. Beład po kilku godzinach pijanej biesiady znać dokoła. Potłuczone pułhary, stolki powywracane; poniektóry z gości i pod ławą się znajduje. Młodego króla Bolka płomienie wstydu przeszły. Cześć i rycerstwo względem sługi Bożego obowiązuje. Jakżeż w tej sali godnie przyjąć? Nie wszyscy goście dosłyszeli słowa pacholka. Nikt nie powstał z miejsca. Nie tu dla czcigodnego biskupa kompania.

Wybiegł król ku podwojom na-

nia. Na jego cześć śpiewał wielki św. Bernard, organizator Krucjaty, o nim opowiadał św. Franciszek, w nim rozkochała się dusza św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Św. Joanna D'Arc imię Jezus kała wypisać na sztandarze, który wiódł pobitą Francję do zwycięstwa.

Imię Jezusa nie zbladło. Bóg się przecież nie zmienia, ani nie słabnie. Nasze serca podnoszą się dzisiaj ku Temu świętemu Imieniu. Od współdziałania naszego, — naszej żywej wiary, mocnej odwagi i gorącego ukochania zależy, by się ziszczało prorocтво, które Kościół powtarza we mszy św.

— Wszystkie narody jakieś tylko stworzył, przyjdą i pokłonią się Tobie, Panie, i rozślawiać będą Imię Twoje.

Albowiem Ty sam Bogiem jesteś!

X Dr Mirski.

przeciw. Biskup tuż przy nich stoi. Wzrostem nieduży, w powadze swej wielki z wychudzoną twarzą. Przed królem się skłania. Bolko Szczodry w pokłonie przyklęka. Choć trunek do głowy uderza, pojmuję, że tak należy. Rozumie także, iż tu w przedsiönku zatrzymać dostojnika nie sposób a jednak przejścia do dalszych jak przez salę biesiadną przystojnie wyglądających komnat innego nie ma.

Bierze biskupa ze czcią pod ramię chcąc biskupa do innej przeprowadzić izby poprzez buchające od oparów głowy, rozgorzałe oczy i płomienne twarze.

Lecz biskup staje pośrodku nieszczęśnej komnaty odmawia pójścia dalej w głąb komnat zamkowych.

Staje jak ongiś Jan Chrzciciel i mężnie mówi: Nie godzi się tak! Umyślniem tyle drogi przybył na trudy podróży się narażając! Wieści stąd gorszące aż do Krakowa na gród cały i na zamek wawelski doszły a z grodu krakowskiego po całym kraju się rozchodzą. Złowieszcze wieści. Ciebie królu i twych pochlebców od bezceństw wyrwać mi należy. Obrazę Bogu czynisz i na uwłczenie ziemskiemu majestatowi twemu nie baczysz! Czyż pomsty Bożej na głowę swoją i twoje potomstwo ściągać się nie obawiasz? Zgorszenie poddanym dajesz! Na życie królewskie patrząc, sami tychże obyczai, które z góry idą, nabierają!

Takimi to mądrymi a gorącymi słowami biskup do króla przemówił, wymówki mu czyniąc, iż nie baczy zadając się w rozpustne igraszki na godność swą królewską. Nie może on, sługa Boży zezwolić by i o nim mówiono, że nie wytyka poniewierki imienia Piastowskiego i, że prócz obrazy Boskiej postępowanie królewskie całemu narodowi uchybia. Mówił to głosem gromkim, przemijającym. Najtwardszego w sumieniu by poruszył.

Ucichło na sali. Podnieśli się biesiadnicy z miejsc wsłuchani w mowę biskupa.

Król wstrząśnięty do głębi na wieczerzę i spoczynek dostojnego gościa do następnych komnat zaprasza. Biskup odmawia. Do Be-

nedyktynów na nocleg sługi odesłał i konie poprzednio i sam się tam również zgłosi. Pod tym dachem, choć głowę królewską okrywa pozostawać dłużej mu się nie godzi. Trafił na ucztę hulacką naocznie się o życiu króla i jego dworzan przekonawszy. Nic go tu nie zatrzyma. Powolnym krokiem ku podwojom zmierza.

— Skończona biesiada, rozchodzimy się,—woła donośnie król zawstydzony i z odkrytą głową biskupa do bram dworzyszczu sam odprowadza. Prawda tkwi w słowach dostojnika. On, król potężnego państwa własny majestat poniża, obraża dostojność swoją sobie i narodowi ujmę sprawując.

Wkrótce powraca do uciszzonej poprzednio obecnością biskupa sali. Gwarno tu i hałas na nowo wszczęty. Pułhary napelnily się winem. — Sromotnie cię miłościwy panie, biskup pokrzywdził; rzekł zbliżając się, do króla najpierwszy z jego dworzan Sieciecha — gniewliwymi słowami obrazil twój majestat, nas gości twoich i cały rycerski zespól. Trza go było nie ze czcią lecz jadem i nie łaską odprawić.

Napelniono kielichy i pito zdrowie króla.

Król obudził się nazajutrz około południa. Znużony po nieprzespanej nocy i oszołomiony przyjazdem biskupa był jeszcze. Uczta przeciągnęła się do rana.

Haniebnie znieważył go biskup krakowski.

Bolko przywołał dworzanina i zapytał o orszak biskupi.

— Po mszy odprawionej w klasztorze opuścił bramy miasta wraz z swoją świtą — brzmiała odpowiedź.

Król zamyślił się. Był niezwykle podrażniony. Wczoraj pił dużo i wreszcie ten przyjazd w tak nieodpowiedniej chwili biskupa. Do Jego Świątobliwości doniesie. Niepotrzebne to i upokarzające panującego króla.

Wrogie poczał ku biskupowi krakowskiemu rozdmuchować serce. Odtąd w zemście myślał jedynie król niezbożny w czym by mógł mu uchybić, zelżyć, ukrzywdzić. W taki to sposób młody król podnieść pragnął godność swą królewską. (D. e. n.).

Ks. B. Perzyna

Niepewne czy pewne?

Było to w styczniu. Tęga zima panowała nad miastem i okolicą. Od wielu dni szalały mroźne wichry ulice były puste, tylko tu i ówdzie jakiś pochyłony przechodzień zmagiał się z wichurą, co szarpała jego szaty i miotła mu w oczy białym pyłem. Bezlistosny mróz wdzierał się zwłaszcza do mieszkań nędzarzy i ciężarem swoim wlewał się w wychudłe ciała zatroskanych i płaczących dzieci. Ale pewnego dnia wiatr ustał nagle i zrobiło się nieco ciepłej. Na ulicach zaroilo się od ludzi. Ksiądz szedł właśnie ze szkoły, kiedy zauważył grupki ludzi rozprawiających z ożywieniem o jakimś wypadku. Oto na sąsiedniej ulicy jakaś zrozpaczona kobieta pozbaawiła życia siebie i trojga swych nieletnich dzieci.

Na kartce, którą zostawiła dla męża, napisała te słowa: „Dopóki jeszcze wierzyłam w Boga i w życie po śmierci borykałam się z nędzą. Od chwili jednak, kiedy wydarłeś mi wiarę nie miałam już sił, aby cierpieć dalej wraz z dziećmi. Dlatego pozbawiam je i siebie życia. Śmierć nasza jest twoim dziełem“. Opowiadano, że mąż owej nieszczęśliwej był znanym z bezbożności i nijaństwa. Nazywał się Tomasz Niewierny. Wtedy ks. Rybka przypomniał sobie ostatnią rozmowę z p. Tomaszem Niewiernym u pp. Szydełków na temat bóstwa Chrystusa P. i istnienia duszy ludzkiej. Do głębi wstrząśnięty tragedią nieszczęsnej kobiety ks. Rybka poszedł w stronę domu.

Po południu wybrał się do pp. Szydełków. Zastał tam p. Jana rozprawiającego z przejęciem o tragedii w rodzinie Niewiernych, a zwłaszcza o treści owej kartki, którą zostawiła nieszczęsna samobójczyni dla męża. Rozmowa toczyła się później o pijaństwie p. Tomasza, rozpaczliwym zmaganiu się nieboszczki z nędzą i o jej załamaniu się duchowym po utracie wiary. Wkońcu zeszała rozmowa na życie pozagrobowe. Wtedy p. Jan spytał ks. Rybkę:

— Proszę księdza, jak ksiądz myśli, czy dusza człowieka po opuszczeniu ciała idzie zaraz do nieba?

— Przede wszystkim, p. Janie, dusza po opuszczeniu ciała idzie nie do nieba ale na sąd boży, zwany szczegółowym, a później, zależnie od wyroku bożego, albo do nie-

ba, albo do piekła, albo do czyścia.

— Nauka Kościoła katolickiego o istnieniu nieba jest bardzo niepewna, — rzekł znowu p. Jan.

— Myli się pan, panie Janie, nauka Kościoła katolickiego o niebie opiera się na bardzo pewnych podstawach.

— To gdzie, panie święty, jest to niebo, — spytał p. Jan.

— Niebo, — odrzekł ks. Rybka, — jest tam, gdzie przebywa P. Jezus ze swą boską i ludzką naturą po swym Wniebowstąpieniu.

— A czy P. Jezus mówił coś o niebie? — wtrącił p. Jakub.

— Owszem mówił, panie Jakubie, i to nie mało. Np. na Ostatniej Wieczerzy powiedział P. Jezus: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele... idę, abym wam przygotował miejsce. A gdy odejść i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście tam, gdzie ja jestem, i wy byli“ (Jan 14. 2-3). A gdzieindziej „Ojcie, chcę, żebyś ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie ja jestem, aby oglądali chwałę moją...“ (Jan 17, 24). Zatem ostateczna ojczyzna nasza jest tam, gdzie P. Jezus przebywa, t.j. w niebie. Tak wierzyli i Apostołowie. Np. św. Paweł mówi: „Bo też wiemy, że kiedy przybytek tego ziemskiego domu naszego się rozpływa, to otrzymamy zbudowany przez Boga, nie rękoma robiony, wiekiuisty dom w niebiesiach“ (II Kor. 5, 1).

Zmęczony zaś trudami pracy apostołskiej, powiada: „Wolimy raczej wyniść z ciała, a iść na

mieszkanie do Pana“ (II Kor. 58). A więc niebo, gdzie oglądać będziemy Boga, jest naszym ostatecznym celem, o którym powiada P. Jezus: „Radujcie i weselcie się: albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiach“. (Mat. 5, 12).

— Ale, Pismo św. wyraźnie mówi, że Boga nikt nigdy nie widział, — powiedział p. Jan.

— Pewnie, że nikt z żyjących na ziemi P. Boga nie widział, ale po śmierci oglądać Go będziemy „twarzą w twarz“, jak powiada św. Paweł: „Teraz widzimy przez zwierciadło, przez podobieństwo, lecz wówczas widzieć będziemy twarzą w twarz“ (IKor. 13, 12).

Już dawno przed Chrystusem w Starym Testamencie wierzono, iż istnieje niebo, gdzie oglądać będą sprawiedliwi Boga — „W cielemoim oglądać będą Boga“ powiada sprawiedliwy Hiob (Hiob 19, 26).

— W książkach badackich piszą, że do nieba dostanie się tylko 144000 ludzi, — wtrącił znowu p. Jakub.

— Takie niedorzeczności mogą być tylko w książkach badaczy panie Jakubie, — odpowiedział ks. Rybka.

— Wcale to nie jest niedorzeczne, — powiedział p. Jan, — ponieważ opiera się na Piśmie św. Ks. Objawienia w rozdz. 14., w. 3, i w rozdz. 7, w. 4, mówi że za Barankiem, czyli Chrystusem chodzi 144000 zbawionych.

— Zajrzyjcie tylko dobrze do Pisma św., a przekonacie się, — powiedział ks. Rybka, — że owe 144000 są z dwunastu pokoleń izraelskich z każdego po 12 tysięcy. Są to liczby, które napewno mają znaczenie symboliczne i bynajmniej nie oznaczają, że tylko 144000 będzie zbawionych, bo to sprzeciwiałoby się mądrości i sprawiedliwości bożej. Cóżby bowiem miał uczynić P. Bóg, gdyby się znalazło np. 150000 sprawiedliwych? Czy potępić ich? Takiemu jednak wyłącznemu rezerwowaniu nieba dla pewnej liczby osób sprzeciwia się Pismo św., które mówi o wielkiej liczbie zbawionych „ze wszystkich narodów i pokoleń i ludzi i języków“ (Apok. 7, 9). Owszem powiada Pismo św., że „wszelki, któryby wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie“ (Rzym. 10, 13).

Pracować trzeba!

*Nad własnym sercem
wciąż pracować trzeba!
ku wyższemu celom —
zawsze wznosić ducha,
choćby nam przyszło
walczyć o kęs chleba;
chociażby wokół noc
zaległa głucha:
wierz, że zabłyśnie Juźrnia
pośród nieba
i do serc zstąpi
słoneczna otucha,
jeno nad sobą
wciąż pracować trzeba
ku wyższemu celom
zawsze wznosić ducha!!!*

Sław.

(d. c. n.).

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 5 stycznia — Uroczystość Najśw. Imienia Jezus. Jutro 6 — stycznia — Trzech Króli.

Kalendarzyk kościelny

- 5.1. NIEDZIELA (niezajęta). Najśw. Imienia Jezus.
 6.1. PONIEDZIAŁEK. Epifania czyli Objawienie Pańskie (Trzech Króli).
 7.1. WTOREK. Bł. Luojana, męczennika.
 8.1. ŚRODA. Św. Seweryna, opata.
 9.1. CZWARTEK. Św. Juliana, męczennika.
 10.1. PIĄTEK. Św. Jana Dobrego, wyznawcy.
 11.1. SOBOTA. Św. Honoraty, panny.

W tym tygodniu obchodzimy dwie uroczystości. Pierwsza to uroczystość Najśw. Imienia Jezus. Kościół obchodzi to święto w niedzielę nie zajętą między 1 a 6 stycznia, albo 2 stycznia, jeżeli między 1 a 6 stycznia nie przypada niedziela. Apostołem tego święta był św. Bernardyn ze Sieny. Samo święto pochodzi z r. 1530 i obchodzone było początkowo 14 stycznia. Imię Jezus jest imieniem najświętszym, najbardziej znanym i nierozdzielnie związanym z odkupieniem ludzkości. Przypomina nam o tym w Dziejach Apostolskich św. Piotr w lekcji dzisiejszej Mszy św.: „Nie jest pod niebem inne imię dane ludziom w którym byśmy mieli być zbawieni“.

Na imię Jezus w liturgii Mszy św. kapłan i asysta skłania głowę w stronę krzyża; Kościół św. zachęcając do uwielbienia imienia Jezus cały miesiąc styczeń poświęcił cześć tegoż Najśw. Imienia.

Druga uroczystość, święto Trzech Króli w języku kościelnym nazywa się Epifanią, czyli Objawieniem Pańskim. Święto Trzech Króli ma dla Kościoła bogatą treść: przypomina pokłon Mędrców ze Wschodu, chrzest Chrystusa Pana w Jordanie, cud w Kanie Galilejskiej, a we Wschodnim Kościele ponadto zjawienie się Chrystusa Pana na sąd. Te momenty z życia Zbawiciela złączone w jednej uroczystości: Objawieniu Pańskim. W wiekach średnich w świadomości ogółu wiernych święto to zacieśnia się do wspomnienia hołdu złożonego Zbawicielowi przez Mędrców ze Wschodu. Nam którzyśmy przetrwali ostatnią wojnę nie trudno pojąć znaczenie Epifanii bo w naszym przetrwaniu objawiło się Miłosierdzie Boże.

Kalendarzyk słoneczny

3.1. Wschód słońca	7.38
Zachód	15.52
11.1. Wschód słońca	7.37
Zachód	15.59

Przysłowia ludowe

Trzej Królowie pod szopę, przybyło dnia na kurzą stopę.

Kiedy styczeń najostrożniejszy, wtedy roślinki najplodniejsza.

EWANGELIA

św. Mateusz 2, 1-12

Gdy się narodził Jezus w Betleem Judzkim, we dni Heroda króla, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy, mówiąc:

— Gdzie jest, który się narodził Król Żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na Wschód słońca i przyjechaliśmy pokłonić się jemu.

A usłyszawszy król Herod zadrwożył się i cała Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkich przedniejszych kapłanów i doktorów ludu, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli:

— W Betleem Judzkim. Bo tak jest napisane przez proroka. I ty Betleem ziemio Judzka, z żadnej miary, nie jesteś najbliższe, między książęty Judzkimi; albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby rzucił lud mój Izraelski.

Wtedy Herod wezwawszy potajemnie Mędrców, pilnie się wywiadywał od nich czasu gwiazdy, która się im ukazała. I posławszy ich do Betleem, rzekł:

— Idźcie a wywiadyjcie się pilnie o dzieciątka: a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechał pokłonić się jemu.

Którzy wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą byli widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszedłszy stanęła nad miejscem, gdzie było dziecko. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli dziecko z Marią matką jego, i upadłszy pokłonili się jemu; a otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary, złoto, kadzidło i mirrę. A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wrócili do Heroda, inną drogą wrócili się do krajiny swojej.

Gdy Trzej Królowie pogodą obdarzą, nie zasypiaj ranków gospodarzu.

Kiedy w styczniu deszcze leją, nie cieszą się chłopie nadzieją.

NOWY ROK.

Kościół pozornie obchodzi jakoby dwa razy nowy rok: około początku grudnia i pierwszego stycznia. Ale tylko pozornie. Wiemy bowiem, że są różne roki, na przykład: szkolny zaczynający się od początku września; budżetowy od kwietnia; rolniczy od czerwca; sądowy od lipca itp. Znamy

także rok kościelny, który zaczyna się w pierwszą niedzielę Adwentu około pierwszego grudnia. Obchodzony nowy rok dnia pierwszego stycznia jest rokiem cywilnym i nie ma nic wspólnego z rokiem kościelnym. Tego dnia święcimy koniec świąt Bożego Narodzenia, które jest przez Kościół katolicki obchodzone ośmioma dniami, czyli, jak to nazywamy, przez oktawę. Uroczystość tę zaczynamy dniem świątecznym 25 grudnia, i kończymy dniem świątecznym 1 stycznia. Święta więc nowego roku, nie znamy, a świętujemy oktawę uroczystości Bożego Narodzenia.

Podobne świętowanie uroczystości religijnych stosowali Izraelici, jak to mogliśmy widzieć u sąsiadujących z nami Żydów, którzy ważniejsze w roku swoje święta religijne obchodzili z oktawą, czyli przez ośm dni i zaczynali je oraz kończyli uroczystością z powstrzymaniem się od zajęć zwykłych, a sześć dni środkowych oktawy nazywali „święta wolne“, to znaczy wolne od obowiązkowego zaniechania pracy. W nasze „wolne święta“ Bożego Narodzenia choć pracujemy, to jednak w świątyniach odprawiają się Msze św. i pacierze kapłańskie opiewają Dzieciątka JEZUS.

Nowy rok różne narody rozmaicie rozpoczynały: 1 marca, 22 września, 25 grudnia. Ta ostatnia data jeszcze bywa wspomniana wtedy, kiedy w Boże Narodzenie przy łamaniu się opłatkiem życzymy sobie „Dobrego roku“, to znaczy szczęśliwego roku tego, który się rozpoczyna. Dawni Polacy w nowy rok witali się słowami „BÓG cię stykaj“ czyli życzeniem „Niech BÓG będzie z tobą“. Przykładne były ubiegłe wieki. Obecny nowy rok jest 1947-ym ery chrześcijańskiej, czyli od narodzenia Chrystusa. Oby był od poprzednich szczęśliwszy i spokojniejszy.

O IMIENIU.

Miesiąc styczeń, przeznaczony na uczczenie najśladszego Imienia JEZUS, pobudza nas do zastanowienia się nad imieniem człowieka. Rodzice w porozumieniu z kapłanem powinni nadać dziecku imię jednego lub jednej ze Świątych. Wszystkie imiona Świętych znajdują się w książce, która nazywa się Martyrologium, lecz ona jest mniej dostępna dla ogółu jako droższa. Wiele tych imion jest w kalendarzu, a także w litanii do Wszystkich Świętych. Według nauki Kościoła imię powinno stawiać przed oczyma człowieka cnoty obranego Świętego patrona i zapewniać jego szczególny patronat i pośrednictwo przed Bogiem.

Dla chłopców z męskiego, a dla dziewcząt z żeńskiego grona Świętych imię brać należy. Strzeżmy się od nadawania więcej niż jednego tylko imienia, bodaj ze względów praktycznych. Krzywdę czyni się dziecku na całe jego życie, gdy nadaje mu się dwa imiona, a bronić ono się nie może.

Szukajmy drogi do Betleem

Od Świąt do Świąt, — od Gwiazdki do Wielkanocy i znów do Gwiazdki liczyło się dni niewoli, jak te słupy graniczne na drogach ciemności, jak te ciężkie etapy drogi, które każdy przebyć musiał zanim dotarł do upragnionego celu.

Kiedy wreszcie? — zadawano sobie pytanie, które zawisało w ciemnych mrokach przyszłości bez odpowiedzi...

To już ostatnie Boże Narodzenie „z nimi“ powtarzali nieoprawni optymiści co rok, — zobaczcie o tym czasie będziemy już jedli prawdziwą polską wigilię, — zaśpiewamy prawdziwą polską kolędę, powrócą nasi...

To samo kubek w kubek powtarzano we wszystkich obozach i lagrach — to był kalendarz żywy, którego każdy dzień znaczył się krwią i męczeństwem a święta Bożego Narodzenia nie tylko czerwiły się barwą, ale jaśniały jak „Fata morgana“ na pustyni, jak gwiazdka Betleemska na firmamencie granatowego nieba.

To też w te ostatnie, jak sobie obiecywano Święto nastrój był prawie uroczysty.

W czterech ścianach domu zapomniano o wrogu, nie widać było flag, które zdawały się ociekać krwią, czy gestapowca; tutaj była Polska.

Pod chaty wieśniacze, do zakopcanych izdebek miejskich wstępował Pan...

Uciszały się serca, uspakajały umysły, — płynęła słodka melo-

dia kolędy, — tu i owdzie jaśniała w powodzi kolorowych świateł choinka.

Aż przysza Gwiazdka...

Jak Feniks z popiołów powstała i odradza się Ojczyzna.

Przy stole wigilijnym może być prawdziwie świąteczny i radosny nastrój, a Polska nie musi się zamykać w czterech ścianach domu.

Coś jednak musimy pamiętać z tamtych niedawno przeżytych czasów. Musimy wyciągnąć lekcję dla siebie na przyszłość, musimy dotrzymać słowa. Ilekroć bowiem spływało obietnic w tamtych czasach, że skoro przeżyjemy... Ilekroć modlitw, ślubowań składaliśmy, że jeśli Bóg pozwoli doczekać wolnej Polski... Pragnienia nasze Bóg spełnił, a my jak wyglądamy z naszymi przyrzeczeniami. Może znów egoizm i pycha zasłonią nam horyzont i nie widzimy nic poza zasięgiem naszego wzroku, — nie widzimy, że cztery miliony sierot w Polsce nie ma dachu nad głową,

że dzieci pożera gruźlica, że w wielu domach w obliczu nadchodzącej zimy zagadnienie wyżywienia i opału wzrasta do rozmiarów, które graniczą ze skrajną rozpaczą.

Nie widzimy nic, — cierpimy na nieuleczalną ślepotę.

Czy trzeba nam znów gorejącego krzaka wojny i nieszczęść, abyśmy mogli przejrzeć na oczy?

Czy, jak Żydom na pustyni tylko w dźwięku trąb huczących objawia się Pan? —

Starajmy się usłyszeć Go w dźwiękach słodkiej kolędy, „Wśród nocnej ciszy“, starajmy się dojrzeć Go w mrocznym kościele w świetle małej lampki, płonącej wiecznie przed Tabernaculum, starajmy się usłyszeć Go w głosie własnego sumienia, pośród głębokiej nocy posłuchajmy Jego głosu a wtedy znajdziemy drogę do Betleem.

Maria Woźnicka.

Według Ewangelii św. Mateusza (2, 1-11)

*I przyszedł Chrystus — stał się cud;
Pan ziemi na niebiosach,
by od występku zbawić lud,
przed grzechu chronić ciosem.*

*I mędrcom wielkim z obcych stron
błysk gwiazdy wskazał drogę,
aby przed złódek, jak przed tron,
zanieśli dary Bogu.*

*Złoto, kadzidło, myrry woń
złożyli Ci w pokorze
i pochyłili się skroń,
przed Tobą, Panie Boże.*

Anwicz.

Z życia katolickiego

NASI RODACY W SZWECJI.

W Szwecji przebywa jeszcze pewna część Polaków, którzy po wyjściu z niemieckich więzień, obozów koncentracyjnych i obozów pracy, wyjechali do Szwecji. Mają oni opiekę duszpasterską i pomoc religijną — ze strony kilku księży-Polaków, skierowanych specjalnie do Szwecji dla zorganizowania po całym kraju pracy duszpasterskiej w skupiskach polskich. Wskutek rozproszenia żywiołu polskiego trudno jest duszpasterzom polskim docierać wszędzie, gdzie ich obecność i praca byłyby pożądane. W najlepszym razie mogą tylko raz na trzy miesiące odwiedzić większe skupiska polskie. — Smutne jest to, że Braciom naszym, przebywającym poza Krajem w Szwecji,

gdzie katolicy stanowią znikomy procent, — grozi wynarodowienie i zubożenie pod względem religijnym.

KARDYNAŁ GRIFFIN O IDEALACH ŻYCIA RODZINNEGO.

W jednym ze swoich przemówień do wiernych katolików kardynał Griffin zwracał uwagę na życie rodzinne, jako na podstawę życia narodowego. Życie więc rodzinne powinno być uzdrowione, a wszystkie niedomogi i schorzenia — zeń usunięte. „Musi być wprowadzona odpowiednia równowaga w stosunkach między poszczególnymi członkami rodziny, mężem, żoną i dziećmi. Życie rodzinne wzmocni się, gdy rodzice będą mieli wysokie pojęcie swego powołania“.

gdź jest niomowłościem. Imion będących już w bliższej rodzinie dziecka również należy unikać. Przy wyborze imienia trzeba mieć na uwadze, żeby nie tylko osoby nadające były z wyboru imienia zadowolone, ale i dziecko, które jako starsze będzie z tego imienia korzystało.

Trudnych do wymówienia i niezrozumiałych imion dzieciom nie nadawać. Może nie wszyscy wiedzą o zdarzeniu, które powtarzane jest jako humor. Nastąpił do parafii nowy ksiądz proboszcz. Przy udzielaniu Chrztu św. zauważył, że wierni nadawali dzieciom niestosowne imiona. W niedzielę wygłosił kazanie na ten temat i radził, żeby wybierać imię, na przykład z Litanii do Wszystkich Świętych. Przy najbliższym Chrzcie św. pyta się obecnego ojca, jakie imię dziecku dać? Ojciec odpowiedział: „A no według kazania księdza proboszcza wybrałem z Litanii: niech mu będzie Kyrie oleison“.

„ŚWIATOWA RADA KOŚCIOŁÓW“ A KOŚCIOŁ KATOLICKI.

Protestanci różnych odcieni, Prawosławni i przedstawiciele sekt protestanckich utworzyli t. zw. Światową Radę Kościołów, która miałaby czuwać nad religijnością i zasadami moralnymi w świecie. Najwyższy zwierzchnik kościoła anglikańskiego w Anglii wezwał również katolików do przyłączenia się do owej Rady, reprezentującej w świecie wyznania chrześcijańskie, zaznaczając zarazem, że brak w niej katolików będzie przyczyną słabości powołanej do życia „Rady“.

Katolicy powstrzymali się od współpracy z innymi wyznaniami chrześcijańskimi, motywując swe stanowisko następującymi czynnikami: „Chrystus założył Kościół, a nie różne kościoły i ich radę światową. Kościół rzymsko-katolicki, założony na żywej opoce — przez swego boskiego fundatora, jest od wieków wskazówką dla sumienia chrześcijańskiego. Szukał on pilnie rozwiązań światowych zagadnień w historii, ujawniał każdy niepokój sumienia chrześcijańskiego i był jego wiernym, stałym i właściwym głosem“. Odpowiedź tę zamieściło na swych łamach papieskie pismo „Osservatore Romano“ wychodzące w Rzymie.

SPODZIEWANI NOWI KARDYNAŁOWIE.

W początkach przyszłego roku ma być zwołany konsystorz papieski, na którym Ojciec św. Pius XII ogłosi nowych sześciu kardynałów, by uzupełnić brakującą liczbę świętego Kolegium. Przypuszczają, że nowi Kardynałowie będą pochodzić z narodowości irlandzkiej, szwajcarskiej, amerykańskiej, czeskiej i włoskiej.

NOWA PARAFIA NA MIEJSCU DOŚWIADCZEN Z PIERWSZĄ BOMBĄ ATOMOWĄ.

W miejscowości Los Alamos, położonej

na południu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, padła pierwsza próba bombowa atomowa w czasie robionych tam nad bombą atomową doświadczeń. — Okolica ta była do niedawna bezludna. W związku z doświadczeniami powstały tam pierwsze osiedla ludzkie, a nawet została teraz

zorganizowana parafia, licząca około trzech tysięcy wiernych.

SKŁADNICA DZWONÓW POD HAMBURGIEM.

Niemcy zabierali w podbitych krajach ze świątyni chrześcijańskich dzwony kościelne i przetapiali je na armaty. W ostatnich czasach znaleziono w okolicy Hamburga skład dzwonów kościelnych, których wrogowie chrześcijaństwa nie zdążyli już zniszczyć. Dzwony te pochodzą przeważnie z Belgii i z Polski. Liczba ich wynosi prawie dziewięć tysięcy sztuk. Mają być zwrócone tym kościołom, z których zostały zabrane. Poumieszczane napisy na nich umożliwiają ustalenie przynależności.

GRATULACJE DLA FILIPIN.

Filipiny uzyskały niepodległość. — Ojciec chrześcijaństwa Papież Pius XII przesłał z tego powodu swe gratulacje na ręce Manuela Roxas, prezydenta Filipin.

MURZYNI — KAPŁANAMI!

Papież, prowadząc misje katolickie, starając się usilnie, by na terenach misyjnych pracowali kapłani-misjonarze pochodzący z ludności tubylczej, gdyż to jest gwarancją owocnej działalności duszpasterskiej. Liczba kapłanów tubylczych ciągle wzrasta. Ostatnio otrzymało święcenia kapłańskie dwudziestu ośmiu murzynów.

POŻYTECZNY WYNALEZEK SIOSTRY ZAKONNEJ.

Jak u nas w Kraju, tak i w Ameryce pracują w szpitalnictwie Siostry zakonne. Jednej z nich, Siostrze Małgorzacie, pracującej w Columbus w Instytucie badań, udało się wynaleźć skuteczne lekarstwo na wrzody, czyraki i karbunkuly.

KOLEJARZE-KATOLICY DZIAŁAJĄ!

We Francji istnieje Katolicki Związek Kolejarzy, skupiający w swych szeregach

W mojej wiosce

W mojej wiosce
zdawien dawna
jest do czynu
wciąż gotowa

(a na cały
powiat sławna)
ochotnicza
straż ogniowa!...

Niechno tylko
nie daj, Boże!)
padnie okrzyk,
że się pali —

ona śpieszy
w tejże porze,
choćby było
jak najdalej

i, dopóty
ze żywiołem
w ciężkiej walce
dłonie trudzi, —

po kąd ognia
nie ugasi,
nie ocali
mienia ludzi!...

Wtedy wraca
z miejsca grozy
do remizy
czeladź chwacka,

a po drodze
dudnią wozy
i pobudka
brzmi strażacka!!!

Sław.

Zofia Andrzejkiewicz-Jastrzębska

7)

Krzyż na tle Dąbzboga

Bezwątpienia odegrywały tutaj rolę motywy polityczne. Mieszko jako książę i jako władca świeżo ochrzczonego państwa musiał podlegać cesarzowi niemieckiemu i pozostawać doń w stosunku danińczym. Pragnąc więc możliwie najbardziej uniezależnić się od cesarstwa oraz zyskać poparcie papieża w uzyskaniu korony królewskiej, stara się nawiązać bezpośredni kontakt ze Stolicą apostolską. W tym celu wysłał w 973 r. swojego siedmioletniego syna do Rzymu, w kraju zaś zdobywa się na olbrzymie wysiłki, aby tylko dopomóc Kościołowi do zwarcia się wewnętrznego. Politykę ojca przejmuje całkowicie, po jego śmierci, syn Bolesław, w grani-

cach tylko jeszcze bardziej rozszerzonych. Dążył on jak najusilniej do uniezależnienia Polski od Niemiec. Musiał tego dokonać zarówno w dziedzinie polityki jak i religii. Z jednej więc strony dąży do uzyskania korony królewskiej, z drugiej do utworzenia z Polski odrębnej prowincji kościelnej. To zagadnienie stawało się palącą potrzebą tym więcej, że pomyślny rozwój państwa uwarunkowany był umocnieniem się chrześcijaństwa. Tymczasem nie mogło ono należycie rozszerzać się, gdyż Kościół polski, krępowany przez władzę niemiecką, nie posiadał odpowiedniej organizacji i nie mógł sprostać zadaniu. Długi czas jeszcze całe odłamy ludności trwały

w pogaństwie, niweczając w ten sposób gigantyczne wysiłki swoich władców. To też Bolesław, widząc te wszystkie braki i rozumiejąc doskonale, że nie usunie ich dopóki nie wydobędzie się spod władczej ręki Niemiec, wszelkimi sposobami stara się nawiązać jak najbliższy kontakt z Rzymem. W tym celu nie w niemieckich, lecz we włoskich klasztorach stara się o misjonarzy, a przede wszystkim uznaje się lennikiem papieskim, zobowiązując się do stałej rocznej opłaty. Z czasem przejdzie ona z panującego na poddanych, którzy będą obowiązani do zgóry przewidzianego podatku na rzecz Stolicy Apostolskiej t. zw. „Świętopiętra“.

Wszystkie te posunięcia nie zmieniają narazie istniejącego stanu rzeczy, dopiero nieprzewidziany i tragiczny fakt przyspie-

wiele tysięcy pracowników kolejowych. Niedawno naznaczono zjazd związkowy, który odbywał się w Paryżu. Przybyło nań dwadzieścia tysięcy członków.

PRZECIWKO NIENAWIŚCI I ZEMSCIE.

Na Węgrzech obchodzono 900-letnią rocznicę śmierci św. Gerharda, pierwszego męczennika węgierskiego, który w roku 1046 poniósł śmierć męczeńską w pobliżu Budapestu. Z okazji tej rocznicy biskupi węgierscy wydali wspólny list pasterski, wzywający wiernych do wyzbywania się uczuć nienawiści i zemsty. Uczucia te bowiem mogą Węgry doprowadzić do nowej katastrofy. Przyszłość więc kraju domaga się wykorzenienia z serc — tych niechrześcijańskich uczuć.

Poradnik dla wszystkich

Poprawne jedzenie.

Jest to dziedzina, w której popełniamy niestety najwięcej błędów i niedociągnięć. Chodzi tu nie tylko o poprawne jedzenie, ale i o umiejętność zachowania się przy stole.

Siadając do stołu, musimy zwrócić uwagę czy starsi już zajęli miejsca — jeśli nie — to stoimy przy wskazanym nam przez gospodynię krześle. Palić podczas trwania posiłku nie wypada — dopiero przy deserze i to po uprzednim pozwoleniu pani domu. Podczas liczniejszych zebrań przy stole, obowiązkiem dobrze wychowanych ludzi jest zabawianie rozmową swych sąsiadów, lecz w miarę — nie powinna ona być zbyt ożywiona.

Panowie powinni być uslužni dla pań w podaniu czy też przysunięciu potraw lub napojów.

Łyżka, nóż i widelec — to są przy jedzeniu trzy pomocnicze przyrządy.

Łyżkę z zupą tylko zbliżamy do ust, a

SKROMNOŚĆ — to enota nielada: nie każdy w stu procentach ją posiada!...

WZOREM BĄDŹ dla współbraci, — a Bóg ci w dwójnasób — niebem odplaci!...

nie wkładamy jej całej do ust.

Widelec trzymamy grzbietem nazewnątrz, nabieramy nim niewielki kawałek mięsa — jarzyny na widelec nabieramy osobno. Mięsa nie krajemy od razu na kawałki — tylko krajemy go w miarę jedzenia.

Noża nie używamy do mięsa siekanego, jarzyn, ziemniaków, ryb, omletów, naleśników — wogóle do potraw mącznych.

Do ryb podaje się specjalne sztucce, i tu nóż nie służy do krajania, tylko do oddzielania ości i trzymamy go wtedy w lewej ręce, a widelec w prawej. Zamiast specjalnego noża można też użyć skórki od chleba.

Kości pozostałe przy jedzeniu drobiu odkładamy na bok talerza.

Przy jedzeniu kompotu pestki od owoców usuwa się ostrożnie na zbliżoną do ust łyżeczkę — potem kładzie się je na talerzyk.

W kraju i zagranicą

W ŚRODKOWEJ I POŁUDNIOWEJ JAPONII

nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi o nasileniu nienotowanym od 1923 roku.

Sejsmografy zanotowały silne wstrząsy tektoniczne w odległości 100 mil na południe od Osaka. Po kwadransie fale morskie o olbrzymiej wysokości wylały na brzeg, niszcząc pobliskie zabudowania.

Obliczenie dokładnych strat w tej chwili jest niemożliwe. Zdołano jedynie ustalić, że wstrząs objął pas długości 3 tysięcy, a szerokości około 100 kilometrów.

Na gorące potrawy nie dmucha się tylko się czeka aż ostygną lub miesza się łyżką.

(Z kalendarza „Mój Dom“) D. c. n.

Rzeczy ciekawe

NAJSTRASZLIWSZA EPIDEMIA

W dawnych czasach ospa była najstraszliwszą epidemią, która nekłała ludzkość. W osiemnastym wieku jednemu lekarzowi angielskiemu Jennerowi udało się znaleźć środek ochronny. Doktor ten zaobserwował, że krowy, które przechodziły t. zw. krowią ospę, nie ulegały ospie naturalnej. Postanowił więc stosować osłabioną krowią ospę dla ratowania ludzi. Surowica ta okazała się skuteczna i została nazwana wakcyką od łacińskiego słowa (vacca-krowa). Obecnie nadal surowice chociaż nie mają nic wspólnego z krowami, nazywają się wakcynami.

Woda zalała ponad 100 domów, a 6500 jest poważnie uszkodzonych.

Przypuszczalnie w katastrofie tej zginęło ponad tysiąc osób. Tymczasem odnaleziono ciała 422 osób i udzielono pomocy 498 osobom.

Wstrząsy powtórzyły się.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY

zanotował dotychczasowy doroczny wynik wydobywania wyrażający się liczbą 49 milionów ton węgla

sza zrealizowanie jednego punktu programu. 23 kwietnia 997 r. zostaje zamordowany przez prusaków misjonarz, św. Wojciech. Relikwie Jego, złożone w katedrze gnieźnieńskiej, szybciej przyczyniają się do usamodzielnienia Kościoła polskiego, niż zdziałały to wieloletnie wysiłki obu władców. Ogłoszenie kanonizacji św. Wojciecha staje się hasłem do utworzenia z Polski samodzielnej prowincji kościelnej. Państwo, posiadające w swoich granicach zwłoki świętego, urosło niebawem w oczach Zachodu. W roku tysięcznym sam cesarz, Otto III, przybył do granic Śląska, gdzie oczekuje go Chrobry, by towarzyszyć dostojnemu gościowi aż do Gniezna. I tutaj, u grobu św. Wojciecha, Kościół polski zyskuje zaczątek swojej przyszłej potęgi. Zostaje utworzona metropolia gnieź-

nieńska, przeciwko czemu tak stanowczo opierał się władczy i chciwy arcybiskup magdeburski, Giziler. Cesarz Otto dobrowolnie odstąpił Bolesławowi swoje zwierzchnictwo w zakresie spraw kościelnych. Oprócz utworzenia metropolii, zostały wyznaczone na zjeździe gnieźnieńskim granice diecezji w całej Polsce. Dzisiaj trudno nam dokładnie je określić, prawdopodobnie biegły one wzdłuż granic szczepowych. Według kroniki Galla, do 1112 r. istniały, obok arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, jeszcze cztery biskupstwa: krakowskie, poznańskie, wrocławskie i płockie. Dalsze rozgałęzienia i wzrost organizacji kościelnej datuje się z czasów Krzywoustego.

Należy przypuszczać, że wraz z założeniem biskupstw został zorganizowany kler biskupi, nie ma-

my jednak żadnych dokumentów potwierdzających te przypuszczenia. Dopiero właściwie w pierwszej połowie XI w. wydzielono zakony z kapituł, które odtąd zaczęły się kształtować na mniej więcej jednakową modłę. Pierwotne połączenie kanoników i zakonników w jedną kapitułę było charakterystyczne dla czasów do połowy XI w. W krajach sąsiadujących z Polską spotykamy się z indentycznym zjawiskiem. Trudno dziś twierdzić, że Polska czerpała z Niemiec wzory do stworzenia organizacji kościelnej. Wiadome natomiast jest, że kler ówczesny żył według ścisłych reguł kanonicznych, datujących się z VIII i IX w.

(C. d. n.)

PRZEMYSŁ WŁOKIENNICZY

w Łodzi do dnia 20 grudnia wyprodukował w roku bieżącym tak wielką ilość materiałów, iż osiągnął on 103 proc. zamierzonego planu produkcji na rok 1946.

W PROCESIE FISZERA

przesłuchany został jako świadek znany aktor Damięcki, który między innymi mówił o śmierci Igo Syma.

Świadek stwierdził, że po śmierci Igo Syma zamierzał zgłosić się do urzędu śledczego, znajomi jednak mu odradzili.

W związku z zeznaniami Damięckiego, Fiszer powrócił do dawnej metody obrony twierdząc, że podczas obrad w gestapo sprzeciwił się rozstrzelaniu skazanych.

Na pytanie prokuratora, kto skazał ich na śmierć i kto wykonał wyrok, Fiszer twierdzi, że kazał ich rozstrzelać Meisinger. Oskarżony dodaje, że wiedział za ledwie o pięciu egzekucjach.

Śmiech na sali wzbudziło oświadczenie Fiszera, że nie wszystkie wyroki były wykonywane, a oskarżonych wywożono jedynie.

Prokurator Siewierski stawia szereg pytań. Z odpowiedzi Fiszera wynika, że w okresie od kwietnia do października 1940 roku straconych zostało ponad 4 tysiące osób, w dużej części z pośród inteligencji.

Z kolei prokurator stawia szereg pytań oskarżonemu Meisingerowi, między innymi zaś, czy można było być uczciwym należąc do Sicherheitspolizei.

Następnie przystąpiono do odczytania znanych już pamiętników Franka, a mianowicie do części dotyczącej tak zwanego planu A. i B.

PRZEBYWAJĄCY W WIĘZIENIU

były marszałek Francji Petain zwrócił się z prośbą o pozwolenie skomunikowania się ze swoimi adwokatami.

Zamierza on ubiegać się o rewizję procesu, na podstawie, którego otrzymał wyrok skazujący go na dożywotnie więzienie.

NA POSIEDZENIU ONZ

przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zabrał głos w sprawie amerykańskiego projektu kontroli energii atomowej, proponując przyjęcie tego projektu w całości.

Przedstawiciele Związku Radzieckiego i Polski zaproponowali ze swej strony odroczenie dyskusji na tydzień, a to w celu dokładnego zapoznania się z projektem i omówienia jego szczegółów, zostali jednak przegłosowani.

Wobec tego przystąpiono do dyskusji, która trwała 3 godziny. W zasadzie pro-

jekt amerykański został przyjęty i uzyskał 11 głosów przeciwko 2. Zaznaczyć należy, że projekt ten uległ zmianom na skutek dyskusji i został przerehablowany.

Uchwalono przedstawienie wniosków Radzie Bezpieczeństwa jeszcze przed końcem roku bieżącego.

Przyjęty wniosek przewiduje stworzenie międzynarodowej władzy kontrolnej, która uniemożliwiłaby produkcję bomby atomowej. Sankcje stosowane w tym wypadku nie podlegają prawu weta.

DO PORTU W SZCZECINIE

wpłynął drugi z kolei statek norweski przywożąc ładunek rudy żelaznej.

Wjazd do portu szczecińskiego był dla statku bardzo utrudniony z powodu zamarzania morza i kry, która się gromadzi w coraz to większych zwalach.

W tym samym okresie do portu szczecińskiego wpłynął statek Isar, przywożąc na swoim pokładzie 43 dalszych przestępców niemieckich, którzy mają być sądzeni w Polsce za przestępstwa wobec Narodu Polskiego.

PREZYDIUM KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ

na posiedzeniu w dniu 17 grudnia 1946 r. uchwaliło za wybitne zasługi i wzorową służbę nadać z dniem 1 stycznia 1947 r. z prawem noszenia dystynkcji od 24 grudnia 1946 r. stopień generała brygady 12 pułkownikom.

Jednocześnie z okazji Nowego Roku 3.898 najbardziej zasłużonych żołnierzy otrzymało kolejne awanse, w tym do stopnia chorążego awansowało 73, podporucznika — 534, porucznika — 1841, kapitana — 794, majora — 35, podpułkownika — 50.

W Armii Lądowej awansowało ogółem 3.028 osób, w Lotnictwie 303, w Marynarce Wojennej — 91 w Korpusie pol.-wych. — 479.

Prezydium Krajowej Rady Narodowej uchwaliło również „za bohaterskie czyny i dzielne zachowanie się w walce z niemiec-

Zagospodarowanie Ziemi Odbyszanych jest obowiązkiem całego Narodu. Wplacajcie Daninę Narodową!

kim najeżdżąc oraz za sumienne wypełnianie obowiązków służbowych“ odznaczyć odznaczeniami bojowymi i cywilnymi ogółem 5.653 szeregowców, oficerów i generałów Wojska Polskiego.

ZAGRANICZNY I POLSKI PERSONEL

Misji UNRRA urządził przed niedawnym czasem w mieszkaniu zastępcy Szefa Misji p. Sabine obchód św. Mikołaja, z którego dochód przeznaczony został na pomoc chorym dzieciom.

Przeprowadzono wśród pracowników Misji UNRRA zbiórkę żywności, słodyczy i zabawek, wartości około 75.000 zł. Dary te zostały przydzielone Sanatorium „Imperial“ Sanatorium dla gruźlicznych dzieci i w pensjonacie „Palladium“ w Otwocku oraz Zakładowi dla dzieci gruźlicznych.

W PROCESIE

który się toczył przeciwko lekarzom niemieckim, sprawcom śmierci umyślowo chorym, których oskarżeni uśmiercali w sposób zbrodniczy zapadł wyrok.

Doktor Melke został uznany winnym zarzucanych mu przestępstw i skazany na karę śmierci.

Jego asystent doktor Szmidt skazany został na dożywotnie więzienie.

Gabinet Rentgenowski

Radiolog - specjalista
Diatermia - Kwarcówka

Dr Kazimierz Lewandowski

Włocławek, Reymonta 37,
róg Św. Antoniego.

Zakład Sztuki Kościelnej Kazimierz Schaefer

poleca

obrazki kolendowe

Piekary Śląskie
tel. 530-12

Katowice
ul. Pierackiego 12

Chorzów
ul. Wolności 22

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto P.K.O. Nr. VI—231. Redaktor: ks. dr W. Miraki.

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.

Prenumerata z przysyłką pocztową: kwartalna 40 zł., półroczna 75 zł., roczna 150 zł.